

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu św. Marcin 70

Rok 29

Poznań, piątek dnia 23 marca 1934

Nr. 132

## Z bagna korupcji żydowskiej we Francji

Sensacyjne rewelacje dep. Henriota — Dep. Galmot zmarł, bo „stawał na drodze”  
Stawiskiego — Honorarjum Paul Boncoura

Paryż. (PAT.) Zakomunikowane przez dep. Henriota rewelacje na temat łączności, jaka zachodzi między bandą Stawiskiego a zagadkową śmiercią w r. 1928 Galmota, wywołały wielkie wrażenie. Komisja dla spraw Stawiskiego postanowiła nieogłaszać na razie stenograficznego sprawozdania z referatu Henriota, aby nie ujawniać szczegółów, które mogłyby pokrzyżować dochodzenia śledcze. Do wiadomości ogółu doszło jedynie, że dep. Henriot odczytał na komisji kilka listów z okresu 1926 do 1928, pochodzących od Arlety Simon, Romagnino i dr. Vaches, oraz korespondencję, dotyczącą niejakiego Karola Brouillietta.

Z listów tych wynika, że zmarłego posta Galmota łączyły z bandą Stawiskiego zażyłe stosunki. Sam Stawiski prowadził interesy z dep. Galmotem, zażywającym zresztą sławy awanturnika. Był on poszukiwaczem złota, handlarzem rumu i przygodnym dziennikarzem. Według relacji Henriota, dep. Galmot w jednym z listów radził aresztowanemu obecnie Hayottowi, aby włączył do rachunku honorarjum obrońcy Arlety Simon. Wiadomo, że w tym czasie, t. j. w r. 1926 obrońcą tym był Paul Boneour.

W innym liście Galmot radził Stawiskiemu, aby za wszelką cenę wydobyl przebywającego w więzieniu Hayotta. Galmot pisze, iż zna człowieka, który całą sprawę podjąłby się załatwić z przewodniczącym odpowiedniej izby karnej za 20.000 fr. W kołach komisji mówiono, że chodziło tu o bardzo poważnego adwokata. W przedstawionym dossier znajdują się również listy dr. Vaches, który stale domagał się od Stawiskiego pieniędzy.

Dep. Henriot przedstawił wreszcie komisji na pół spalony list z podpisem Stawiskiego. List ten wystany był do wspomnianego Brouillietta i przejęty później przez dep. Galmota. Stawiski pisał: „Sądzę, że Galmot zrozumie wreszcie, co znaczy stawać mi na drodze.” W 3 tygodnie po tym liście dep. Galmot umarł, zatruty arsenikiem.

Dep. Henriot, składając wszystkie posiadane dokumenty w ręce przewodniczącego komisji, oświadczył, że nie zamierza wyciągać ze swych rewelacji definitywnych wniosków, niemniej jednak przypuszcza, że dokumenty te mogą służyć komisji i władzom śledczym do wykrycia prawdy. Akta dep. Galmota ujawniają ponad wszelką wątpliwość, że już przed 7 laty młody adwokat Gibaud - Ribaud był na usługach bandy.

W dossier brak kilku dokumentów, które rzuciłyby światło na związek bandy z zagadkową śmiercią Galmota. Śledztwo powinno wykryć istotnie mafiję, w której imieniu działał Stawiski.

Paryż. (PAT.) „Paris Soir” ogłasza ciekawe dane co do uzyskania przez dep. Henriota dokumentów, które posłużyły za podstawę sensacyjnych rewelacji. Okazuje się, że całe dossier zostało bezimiennie przesłane w dn. 4. 3. br. z Bordeaux na ręce dep. Mandela. Do przesyłki był dołączony list, w którym autor pisze, że po zastanowieniu się uważał za najwłaściwsze powierzenie posiadanych akt dep. Mandelowi.

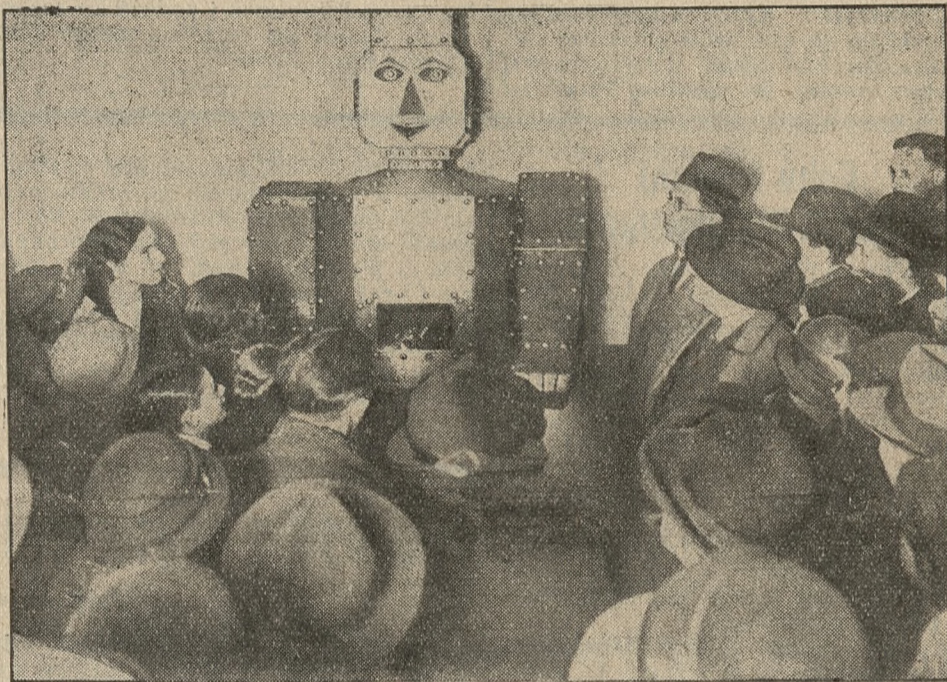
Anonimowy korespondent ubolewa nad tem, że nie może podpisać listu, ale na dowód, że przesyłka pochodzi od osoby w tajemniczonej w sprawie, dołącza wycinek z autografem Stawiskiego. List swój autor kończy wezwaniem do poszukiwania nici, jakie łączą sprawę otrucia dep. Galmota ze sprawą Stawiskiego.

Powyższy list oraz akta, dep. Henriot

zakomunikował min. sprawiedliwości Cheronowi. Następnie dep. Mandel oraz dep. Henriot zaczęli prowadzić na własną rękę dochodzenia. Po stwierdzeniu, że mafia została zorganizowana już w r. 1926, dep. Henriot ujawnił całą posiadaną korespondencję, która zawiera listy Stawiskiego, Arlety Simon, Romagnino,

dr. Vaches i otrutego dep. Galmota.

Prasa twierdzi, że dep. Galmot zajmował w mafii urząd skarbnika. Galmot zginął śmiercią tajemniczą, a przy tej okazji zginął również manuskrypt jego książki p. t.: „Podwójna egzystencja”. Dzienniki przypuszczają, że w tej właśnie książce Galmot chciał odsłonić



„Robot” wróżem

Sensację dla Londynu stanowi „sztuczny człowiek”, wystawiony w jednym ze składów na widok publiczny. Najnowszy ten „Robot” dawać ma odpowiedzi na rozmaite pytania i przepowiadać przyszłość. Nie dziw, że publiczność londyńska składa mu tłumnie wizyty.

## Czy toczą się rokowania polsko-litewskie

Ciekawe zaprzeczenie min. Becka — Pan Zubow przyjeżdża tylko w odwiedziny „do krewnego”

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu pogłosek, zanotowanych przez prasę szeregu krajów, o rokowaniach polsko - litewskich, a zwłaszcza wobec wiadomości podanych przez prasę litewską o wyjeździe p. W. Zubowa do Warszawy, minister Beck oświadczył przedstawicielowi agencji „Iskra” co następuje:

„Przyjazdu p. Zubowa do Warszawy nie należy tłumaczyć żadnymi negocjacjami dyplomatycznymi. Pan Zubow, który jest bliskim kuzynem marszałka Piłsudskiego, przyjęty był przez pana marszałka rzeczywiście, lecz jedynie w charakterze prywatnym, jako krewny. żadne negocjacje

polityczne nie toczą się między Warszawą a Kownem.

Dla oświetlenia tej sprawy chcę przede wszystkim przypomnieć jej przeszłość. Stan rzekomej wojny między Litwą a Polską został zakończony przez stwierdzenie faktu jej nieistnienia w czasie pobytu marszałka Piłsudskiego w Genewie w r. 1927. Sprawa uregulowania stosunków między Polską a Litwą została w tym momencie złożona w ręce Ligi Narodów. Na tej zasadzie nawiązano pod egidą Ligi rozmowy polsko - litewskie. Od początku rozmów ujawniona została ze strony rządu p. Waldemarasa zupełna niechęć do usunięcia absurdalnego stanu stosunków. Delegacja polska zamiast rzeczowej dyskusji napotykała szereg kłamstw i oszczerstw, zwróconych pod adresem Polski. Pan marszałek Piłsudski, któremu przedłożono w owym czasie wyniki rozmów, oświadczył, że przy takim sposobie stawiania sprawy bardziej celowem byłoby wyrzucenie pana Waldemarasa poprostu przez okno, aniżeli kontynuować negocjacje.

Nasze pesymistyczne przewidywania i nadal w ciągu szeregu lat okazały się słuszne. Liga Narodów nie zrobiła w tej sprawie niczego. Najmniejszego wysiłku nie okazały również późniejsze rządy litewskie, potwierdzając przekonanie, że stan barbarzyństwa, istniejący w tych stosunkach, uważany jest na Litwie za normalny.”

## Hanka Ordonówna procesuje się

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem apelacyjnym toczyła się sprawa znanej artystki Ordonówny, która jadąc z Wilanowa samochodem padła ofiarą wypadku. Mianowicie na przejeżdżającym samochód spadła topola i potłukła artystkę. Ordonówna domaga się od warszawskiego sejmiku odszkodowania w wysokości 85 tys. złotych.

Sąd okręgowy przyznał jej tylko 14 tys. tytułem zwrotu kosztów leczenia oraz utraconych zysków z powodu niemożności zorganizowania imprezy artystycznej. Sąd apelacyjny postanowił ogłosić decyzję dopiero za kilka dni. (w)

tajemnicę mafii i za to prawdopodobnie spotkała go kara śmierci. Inne dzienniki przypuszczają, że Galmot ułatwił komisarzowi Pachot aresztowanie Stawiskiego w r. 1926.

## ZAUFANIE WRÓCI, GDY SPRAWIEDLIWOŚCI STANIE SIĘ ZADOSĆ

Paryż. (Tel. wł.) Na śniadaniu Syndykatu prasy prowincjonalnej Gaston Doumergue wygłosił przemówienie, które głośnym echem odbiło się w prasie. Pisma, jak „Temps”, „Bulletin Quotidien” i „Figaro” poświęcają temu przemówieniu specjalne artykuły, podnosząc, że jest ono wyrazem pragnień i uczuć społeczeństwa francuskiego, dotkniętego boleśnie i oburzonego z powodu faktów, związanych z aferą Żyda Stawiskiego.

Doumergue oświadczył między innymi, co następuje: „Nabrałem przekonania, że czego dziś najwięcej pragnie opinia publiczna — to sprawiedliwości, czystości i uczciwości moralnej, i doszedłem do wniosku, że co należałoby zrobić naprzód, to przywrócić wiarę ludowi, dać zaufanie krajowi, że zbrodnia, jeśli chodzi istotnie o zbrodnię, będzie ukarana. Gdy sprawiedliwości stanie się zadość, zaufanie wróci. I nawet ci, co pozostają jeszcze głusi na wezwanie rządu o konieczności naprawy finansów, będą lepiej usposobieni, gdy się przekonają, że wszystkie czyny zbrodnicze zostaną należycie ukarane.”

## Notowania złotego w Berlinie

Berlin. (PAT.) Giełda berlińska rozpoczęła wczoraj oficjalne notowania złotego. Notowano: dewiza na Warszawę 47,275, wypłaty na Polskę 47,375—47,235—47,435.

## Znowu spadek dolara

Warszawa. (PAT.) Wczoraj wystąpiła na giełdach europejskich poważna i powszechna zniżka dolara. Zarówno w Paryżu, jak i w Warszawie dolar stoi o wiele niżej od górnego punktu złota, o ile się przyjmie, że punkt ten nie uległ obniżce w związku z możliwym potaniem transportu złota do Stanów Zjedn.

## Adwokacka tajemnica zawodowa

Warszawa. (Tel. wł.) Druga Izba karna Sądu Najwyższego wydała orzeczenie w sprawie obowiązku tajemnicy zawodowej członków palestry. Jak wiadomo, składanie zeznań przez adwokatów wobec władz sądowych było przedmiotem kilku zatargów z powodu niedokładnego sprecyzowania prawa odmowy składania zeznań przez obrońców sądowych. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że żaden adwokat w żadnym wypadku nie może być zmuszony do składania zeznań co do faktów, jakie doszły do jego wiadomości przy udzielaniu porady prawnej.

Przywilej rością się na wszelkie wypadki, o ile pozostają w związku z czynnością zawodową adwokata. (w)

## Więzienie za lichy towar

Moskwa. (PAT.) W Symferopolu na Krymie skazano za lichy gatunek produkcji kierownika działu technicznego tamtejszej fabryki traktatorów na 10 lat, kierownika działu mechanicznego na 7 lat, a kierownika kontroli technicznej na 5 lat więzienia.

# Lawina zasypała w Tatrach wycieczkę narciarską

## Śmierć znanej narciarki, żony Wł. Czecha — Jeden z narciarzy jeszcze nie odnaleziony

Zakopane. (PAT.) Wczoraj przed południem wydarzyła się w Tatrach katastrofa, w której zginęła małżonka znanego narciarza, Władysława Czecha, pani Wilżanka-Czechowa.

Przebieg katastrofy był następujący: Około godz. 11 przed południem grupa turystów podchodziła na nartach pod przełęcz Liljowe. Wśród turystów znajdowali się: znany narciarz Wł. Czech, jego żona, również znana narciarka Wilżanka - Czechowa, dwaj bracia Kowerscy, sędzia Stachowski oraz inż. Karpj.

W pewnej chwili olbrzymia lawina śnieżna, idąca ze stoku Liljowe, porwała narciarzy, przerzuciła ich przez uskoki skalny i zniosła w dół, w okolicy Zielonego Stawu, grzebiąc wszystkich pod zwalami śniegu.

Szybka akcja ratunkowa narciarzy, bawiących na hali, uratowała z opresji Wł. Czecha, jego małżonkę, braci Kowerskich i sędziego Stachowskiego. Wilżanka - Czechowa odniosła ciężkie rany. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, zniesiona do schroniska na Hali Gąsienicowej. Wilżanka-Czechowa zmarła po południu wskutek obrażeń wewnętrznych, zdaje się złamania krę-

gosłupa. Wł. Czech i bracia Kowerscy wyszli z katastrofy bez większych obrażeń. Sędziego Stachowskiego przewieziono do Zakopanego i umieszczono w szpitalu klimatycznym. Stan jego nie budzi obaw.

Nie znaleziono dotychczas, mimo kilkugodzinnych poszukiwań, leżącego w zwalach śnieżnych inż. Karpj. Poszukiwania trwają.

## W gościnę do — Wroniek

Warszawa. (Tel. wł.) Został wywieziony z Warszawy szpieg Drezga, skazany na bezterminowe więzienie, które odbywać będzie we Wronkach. Zona jego, Okonek - Drezgowa, została przeniesiona do więzienia kobiecego w Fordonie. (w)

## Nie będzie obniżki komornego

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach gospodarczych utrzymują, że sfery rządzące są obecnie przeciwne rozporządzeniu, któreby zmierzyło do obniżki komornego. (w)

## Kościół spłonął od pioruna

Berlin. (Tel. wł.) W okolicy Poesneck przeszła w czwartek popołudniu silna burza z piorunami i gradem. W miejscowości Daumitzsch piorun uderzył w kościół i zapalił go. Pożar strawił całą świątynię. Wieża kościelna 36 metrów wysoka, z trzema dzwonami, zawalając się, wyrzuciła wielkie spustoszenia na cmentarzu.

## Matkobójca

We wsi Rudniki Wielkie pow. Zawiercie zdarzył się ostatnio straszny wypadek matkobójstwa. Zbrodni tej dopuścił się 22-letni Michał Bernat, zdradzający od dłuższego już czasu objawy choroby umysłowej, który podczas swych napadów szału rzucił się na matkę 55-letnią Annę Bernat i uduł ją. Przybyłe władze policyjne zaopiekowały się furjatem. Wypadek wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

## Sensacyjne aresztowanie

W Królewskiej Hucie aresztowano komisarza miasta Czeladzi i prezesa „Strzelca” oraz „Legjonu Młodych”, Ryszarda Piwowara, pod zarzutem kradzieży z kasy miejskiej 9336 zł. Kilka dni potem p. Piwowar zwolniony został z aresztu za kaucją 10 tys. zł.

## Pola Negri wychodzi za mąż za 62-letniego multimilionera

Nowy Jork. (Tel. wł.) Znana gwiazda filmowa Pola Negri znów niedługo stanie na ślubnym kobiercu.

Następcą gruzińskiego księcia Sergiusza Mdivani u jej boku będzie tym razem Amerykanin, jeden z najbogatszych ludzi w St. Zjednoczonych, multimilioner Harold Mc Cormick, z

Chicago. Mc Cormick jest jednym z właścicieli trustu maszyn rolniczych, po raz pierwszy żonaty był z córką Rockefellera. Edytą, a następnie ożenił się ze śpiewaczką operową Hanną Walską. Przed kilku laty rozwiódł się z Walską i obecnie mając 62 lata żeni się z Polą Negri.

## Miljoner-oszust Insull uciekł na hydroplanie?

Port Said. (PAT.) Parowiec „Meotis” dotychczas nie przepłynął kanału Sueskiego. Krażą tu najróżniejsze pogłoski co do zamiarów zbiegłego milionera chicagowskiego. Istnieje nawet przypuszczenia, że Samuel Insull na

pełnem morzu przesiadł się do hydroplanu. Według innych pogłosek Meotis zmienił kierunek i podoła ku zachodowi. Insull ma rzekomo zamiar udać się do Monte Carlo.

## Echa napadu na prof. Handelsmana

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu aresztowań, dokonanych wśród młodych narodowców, „ABC” donosi, że wogóle znajduje się w Warszawie w więzieniu 43 narodowców. Przewiezieni do więzienia śledczego akademicy Chajemski, Rząd oraz Szpakowski zostali oddani do dyspozycji prokuratora Kozłowski. Aresztowania te nie stoją podobno w żadnym związku z zajściem z prof. Handelsmanem. W sprawie studenta Szpakowskiego interwenjował u prokuratora rektor politechniki, ale otrzymał odpowiedź, że zwolnienie narazie nie nastąpi.

Agencja „Iskra” w dniu dzisiejszym podaje wiadomość, że władze warszawskie zdolały już wykryć sprawców napadu na prof. Handelsmana. Agencja twierdzi, że są to Zygmunt Garmaga, student, Tadeusz Bartoszewicz, student, Edmund Janiec, bezrobotny biuralista, Edward Gajkowski, malarz pokojowy,

i Ryszard Arend, nieustalonej profesji. Żaden z aresztowanych nie przyznaje się do popełnienia przestępstwa. Wytożenie sprawy sądowej aresztowanym jest — jak pisze „Iskra” — utrudnione, gdyż prof. Handelsman odmawia udzielenia władzom policyjnym i prokuratorom pewnych informacji, których może mógłby udzielić. Co ten ostatni pasus oznacza nie wiadomo. (w)

## Górskie wycieczki młodzieży szkolnej

Okólnik min. oświaty

Ministerstwo oświaty wydało do władz szkolnych okólnik w sprawie organizowania wycieczek młodzieży w tereny górskie. Okólnik zarządza, iż wycieczki zbiorowe działu szkolnej w wieku do lat 12 nie mogą być wogóle prowadzone w góry. Młodzież w wieku ponad 12 lat może być prowadzona w tereny górskie o średniej wysokości, a młodzież powyżej 16 lat życia również w tereny wysokogórskie. Uczestnicy wycieczek szkolnych w góry wysokie posiadają muszę odpowiedni ekwipunek turystyczny oraz poddani być muszą badaniu lekarskiemu co do stanu zdrowia.

Zbiorowych wycieczek działu i młodzieży szkół powszechnych nie należy wogóle urządzać do Tatr. Właściwym terenem dla tych wycieczek są zachodnie i wschodnie Beskidy Karpat. Wycieczki młodzieży szkół średnich mogą być prowadzone w Tatry, lecz tereny objęte programem wycieczki muszą być łatwe i bezpieczne.

Przy wycieczkach szkolnych w Beskidy jeden przewodnik przypadać musi na 15—20 uczestników, przy wycieczkach w Tatry na 6 uczestników. Trudne wycieczki wysokogórskie młodzieży w Tatry dozwolone są tylko w niewielkich grupach, przyczem jeden przewodnik przypadać musi najwyżej na 3 osoby. Uczestnicy wycieczek wysokogórskich z pośród młodzieży szkolnej przedstawiciel muszą zezwolenie rodziców. Przewodnikami wycieczek muszą być wykwalifikowani taternicy.

Okólnik ministerjalny zaznacza w końcu, iż wycieczki szkolne w Tatry powinny być urządzone w czasie ferii letnich, najlepiej w miesiącu lipcu. W miesiącach maju i czerwcu są niewskazane, wobec tego, iż o tej porze roku w górach leżą jeszcze śniegi.

Przewidywania pogody na piątek: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry pd.-zachodnie i zachodnie.

## Rozruchy na Broadway w Nowym Jorku

### Utarczki strajkujących szoferów z policją — Niszczenie taksówek

Nowy Jork. (PAT.) Wczoraj wieczorem zaszły w dzielnicy teatrów Broadway poważne rozruchy. Strajkujący szoferzy taksówek rozpoczęli utarczki z policją. Na pomoc awantużującym się szoferom przybyło 5 000 towarzyszy, którzy opanowali Broadway, zaczęli niszczyć taksówki, których właściciele nie przyłączyli się do strajku.

W chwili zakończenia przedstawień w teatrach, gdy publiczność zaczęła opuszczać gmachy teatralne, zajścia powtórzyły się ze zdwojoną siłą. W kilku miejscach szoferzy zaatakowali nawet policję, która w małej liczbie nie mogła im stawić czoła. Wskutek tych zajść zawieszono specjalne posiłki policyjne.

STEFAN BALICKI

## Śmierć Wrosza

(Dokończenie).

4) Teraz dopiero zauważył, że pyzaty chłopczyk nie ruszył się od stołu i wpatruje się ciekawie. Wrosz uśmiechnął się do niego swą czarną, obrośniętą gębą, ale śnać nie było to zachęcające, bo malec ani drgnął.

Strzyknął palcami i tupnął figlarnie nogą. Nareszcie — chłopak zaśmiał się. Wydobyl z zanadru szmaciany portfel na pieniądze. Wyjął prędko cały zwiątek dwudziestozłotówek i wetknął szybko odziecku do kieszonki — masz, tu masz — na pierniki i na ubranie i wszystko.

Zawołano go do księdza. Wpół godziny potem wyszedł. Nic nie odpowiedział na pytania znajomego parobka, jedno zmiatał szybko do bryki.

Gdy wyszedł z pokoju księdza spotkał w sieniach Józka. Tym razem po-

znała widać — i coś wie! Popatrzyła na niego tak, aż mu się nogi ugięły. Stała, jak słup, z wywalonemi oczami, a doniczka z kwiatami wysunęła się jej z palców i rozbiła się z trzaskiem na posadzce.

Zacinał konie, jakby go kto gonili. Wrócił późnym wieczorem. W chatupie spali wszyscy. Zawsze teraz późno wracał. Siadywał po oberżach — chciał się wyżyć do ostatka, dlatego, niki się już nie troskał o to, co robi. Położył się do łóżka w ubraniu. Zrobiło mu się jednak tak duszno, że wstał, otworzył okno i oparł się o futrynę. Widział ciągle biały fartuch Józki i niebieskie, wielkie oczy.

— Czego Józka — no? — mrucał — Józka!

Ogromna, pomarańczowa tarcza księżycza wypiaszała z ogrodu mrok.

— Jak to dawno — westchnął, spoglądając w zniechęcony gąszcz ogródka. Było tak strasznie cicho i pusto. Oto wszyscy powymierali, którzy z nim żyli; został on — Wrosz. Zdawało mu się, że i księżyc się dziwi, co on

jeszcze w tej chatupie robi. Czas — czas!

Pomyślał o tem, że go powiozą za parę dni i chwycił go strach.

Jedzie wóz. Gospodyni i Franek, Staszek i Anna idą, a za nimi cała wieś — za jego pogrzebem. Na przedzie głupi Józek z krzyżem. Wiatr zaszeleścił w krzakach — to chorągwie — pomyślał. Wszystko to niemal zobaczył na dobrze znanej drodze wsiowej.

Obejrzał się. Czarne ramy łóżka zdawały się czekać na przyjęcie jego ostatniego oddechu. Wstał. Nogi ugięły się pod nim. Jakaś słabość powaliła go na podłogę. Zdjął czapkę z głowy i otarł spoczone czoło.

— Nie — nie powiecie mnie — nie powiecie! — krzyknął prawie. Poczem obrócił się do świętego obrazu na ścianie i bil się w pierś.

— Panie Boże — przebac mi wszystkie grzechy — przebac mi krzywdę Koldy.

Spróbował znowu wstać. Poszło lepiej. Chwycił się łóżka. Spojrzył nie-  
nawistnie na poduszkę. — Tu mnie

chcecie wsadzić gromnicę do ręki i będziecie skądle jak te psy — niedoczekanie! — Chwiejąc się, wyszedł na dwór.

Morze szumiało równo, spokojnie i szeroko, jakby ktoś ciągle śpiewał.

Puścił się małym laskiem. Powoli doczłapał do brzegu. Błyszczało w świetle księżycy, jak srebrna blacha. Rozewska latarnia strzelała smugą, która gasła gdzieś na brzegu i znowu jechała z horyzontu. Ułożył się na piachu i czekał, aż mu siły trochę wróca. Oto jego czarna mała łódka — a dalej jego żaglówka i kuter.

Opadły go wspomnienia. Słońce przegrzewa mocno. Samo południe. Między kamieniami topi się smoła na łódce — dym pachnie...

Wracając długim szeregiem do domu. Każdy niesie kosz ryb. On, Wrosz, na przedzie, za nim Niecel. Prędko, prędko — przypomina sobie jeszcze i jeszcze...

Ogromny biały bursztyn na brzegu. Miał wtedy lat dziesięć. Wieczór jest. On, mały chłopiec, chowa ten bursztyn między ciemne krzaki i zaznacza miej-

# Zagadkowa katastrofa autobusowa pod Gnieznem

**Kaluża krwi w wywróconym autobusie — Szofera poszukuje się**

Gniezno. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem około godz. 20 rozeszła się po Gnieźnie wiadomość, iż w lesie na szlaku pomiędzy Gnieznem a Żydowem nastąpiła katastrofa autobusowa. Narazie zdołano ustalić, iż wieczorem około godz. 19.30 autobus PZ 46 708, własność p. Stanisława Tomaszewskiego,

z Czarniejewa, kursujący pomiędzy Gnieznem a Czarniejewem z kierowcą Michałem Tomaszewskim i kasjerem Witoldem Węclewskim, poza kursem udał się do pobliskiego Żydowa, aby stamtąd zabrać do Gniezna niejaką Florentynę Zakrzewską. Jakieżś 5 kilometrów od Gniezna szofer autobusu ujrzał zdążający ku Czarniejewu samochód ciężarowy, będący — jak się okazało — własnością p. Kostenckiego z Czarniejewa. Przw mijaniu obu wozów autobus p. Tomaszewskiego, jadący z szybkością około 30 klm. na godzinę,

musiał widocznie nagle zahamować, i to z takim skutkiem, że przewrócił się kołami do góry.

Na miejscu katastrofy — donosi nasz sprawozdawca gnieźnieński — leży na szosie autobus wywrócony. Wewnątrz wozu widnieje większa kaluża krwi. Zdołano stwierdzić, że kasjer Węclewski, mimo odniesionych obrażeń, udał się o własnych siłach do Czarniejewa. Florentyna Zakrzewska, która wróciła do Żydowa, na zapytania odmawia odpowiedzi, dowiadując się jedynie, czy szofer jeszcze żyje.

Co się ze szoferem stało, narazie nie wiadomo, gdyż na miejscu katastrofy go nie zastano. Nie jest wykluczone, iż po katastrofie ukrył się w lesie. Policja przeszukuje pobliski zagajnik.

Autobus nie doznał większych uszkodzeń, tylko z jednej strony wyleciały szyby. (br)

## DZIŚ

ATRAKCYJNE  
PREMJERY

APOLLO

EMOCJONUJĄCA ZGUBNY CZAR  
SENSACJA

METROPOLIS

WIELKI FILM WSPÓŁCZESNY - OBYCZAJOWY SHANBIONA

p 1091

zostać zawodowym bokserem, oboje przeciwstawiają się temu energicznie i opiekun bardzo mocnymi argumentami przekonują go, aby ukończył uniwersytet. Rolę główną w ciekawym, miejscami wzruszającym, filmie gra G. Bancroft.

Kino „Moje“ gra film p. t. „Brat diabła“. Oparty na znanej operze pod tyt. „Fra Diavolo“, film powinien, dla ścisłości, nosić tytuł „Braciszek diabeł“. Główną atrakcją jest udział w nim doskonałej pary komików amerykańskich, zwanych popularnie w Polsce Flipem i Flapem. Wesołkowie ci specyficznym swym rodzajem humoru, opartego na bezgranicznej ich naiwności, wywołują huraganowe poprostu wybuchy śmiechu. W roli głównej widzimy Denisa Kinga, dobrego aktora, obdarzonego pięknym akrobatycznym głosem. (ver.)

Kino „Orso“ wyświetla film pod tyt. „Congorilla“. Wynalazek filmu dźwiękowego otworzył przed kinem nowe możliwości. Przeróżne filmy egzotyczno-krajoznawcze dzięki filmowi dźwiękowemu nie są już tylko ruchomymi fotografiami, ale wiernym odwzorowaniem rzeczywistości umysławiającą tę rzeczywistość widzowi w całej pełni. Takim właśnie doskonałym dźwiękowcem egzotyczno-krajoznawczym jest film „Congorilla“, w którym oglądamy masę pięknych i ciekawych zdjęć dżungli afrykańskiej i jej dzikich mieszkańców.

Uzupełnia program dobry film kowbojski p. t. „Postrach Arizony“ z George O'Brien'em i Cecylją Parker. Na podkreślenie zasługują śliczne plenery, stanowiące tło akcji. (Sz)

Kino „Teęca“ - Łazarz wyświetla film p. t. „Pożegnanie z grzechem“. Treścią filmu jest dramat córki, posiadającej zbyt lubiącą się bawić matkę. Prześłość i teraźniejszość matki stoi na zawadzie szczęściu córki. Dla szczęścia córki matka jednak „pożegna się z grzechem“, stwarzając w ten sposób szczęśliwe zakończenie.

Dramat niebanalny, dobrze, logicznie i zwięźle zbudowany, zagrany jest doskonale. Związka szczególnie dobrze są obsadzone role kobiece. Rolę matki gra bowiem doskonała tragiczka — Paulina Frederick, rolę córki — śliczna i pełna wdzięku, a zarazem dobra aktorka dramatyczna Joan Crawford. Rolę narzeczonego córki gra poprawny Neil Hamilton. (Sz)

## Wiadomości potoczne

### KRONIKA MIEJSCOWA

— Walne zebranie P. G. K. Dziś o godz. 17.30, w sali Domu Rzemieślniczego odbędzie się roczne walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża, oddziału na m. Poznań.

Marzec

23

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.

Piątek: Katarzyny P. 7  
Bol. N. M. P.  
Sobota: Marka, Tymoteusza

Kalendarz słowiański

Piątek: Czełmistrza  
Sobota: Zbysława

Słońca: wschód 5.34  
zachód 17.52  
Długość dnia 12 godz. 18 m.  
Księżycy wschód: 9.41  
zachód: 2.52

### Zebrania

Dziś 19.30 Centr. Zw. Lokatorów i Sublokatorów walne zebr. w Domu Król. Jadwigi, al. Marcinkowskiego 1;

o 20.15 T. P. N. Wydział Lekarski i Pozn. Tow. Ginekologiczne w sali wykł. kliniki dermatologicznej U. P., ul. Koźca;

o 20.15 Pozn. Pomorskie Koło Zw. Bibliotekarzy Polskich w bibliotece U. P. ul. Ratajczaka;

Jutro o 20.30 Harcerze „Piątki“ im. Ks. J. Poniatowskiego walne zebranie w harcówce na Wolnicy 1;

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Ireny Aleksandry Matuszewskiej o godz. 16.30 ul. Szamarzewskiego nr. 23.

Teatry:

Teatr Polski: Dziś — „Czwarty do bridge’a“.  
Teatr Nowy: Dziś — „Par z towarzysztwa“.

## Teatr świetlny „SŁOŃCE“

DZIŚ, w piątek, dnia 23 marca b. r. ATRAKCYJNA PREMERA:  
Najnowsze arcydzieło filmowe wytw. „Metro“ realizacji Clarence Browna

# NOCNY LOT

wielka epopea filmowa na cześć bohaterów przestworzy

W rolach głównych:

6 gwiazd:

MYRNA LOY

6 gwiazd:

HELENA HAYES — JOHN BARRYMORE — CLARK GABLE — LIONEL BARRYMORE — ROBERT MONTGOMERY

Przepiękny film o miłości, której trzeba się wyrzec, gdy ukochanego wzywa obowiązek! Frapująca historia bijących serc, ust spragnionych pocałunków, żon — czekających na mężów-bohaterów, którzy może już nie wrócą! portj. 1090

## Różne są powody zbiegowiska

Różne mogą być powody zbiegowiska. Wczoraj wieczorem przez przeszło godzinę gromadziły się tłumy wokół dorożki samochodowej przy zbiegu ulic Szkolnej, Podgórznej i Wrocławskiej. Policja konna i piesza utrzymywała porządek.

Wcale nie monotonne to widowisko ożywiała pijana pasażerka auta.

O co chodziło, trudno się dowiedzieć. Do dorożki samochodowej, którą naprawiał szofer, wskoczyła pewna dziewczyna podanymowana alkoholem i nie chciała się ruszyć. Zirykowany samą koniecznością naprawy auta szofer stał się przedmiotem oskarżeń anonimowego i przygodnego „intruza“. Dziewczyna opowiadała historię o wywiezieniu jej i okradzeniu. Żądała odwizienia jej na policję. — Ostatecznie zawieziono ją według życzenia. Znalazła ona przytułek w areszcie.

W godzinach popołudniowych ulica Ogrodową i św. Józefem przejeżdżało kilka cygańskich wozów. Gdy jeden z nich się zatrzymał, tłum mógł tam się znowu przez dłuższy czas gromadzić, gdyż było się na co gapić. (kl)

## Kolonje letnie dla dzieci z Niemiec

Bydgoszcz, 22 marca.

Bydgoszcz od szeregu lat organizuje kolonje letnie dla dzieci z Niemiec polskich, Gdańska i Śląska. Co rok przyjmowaliśmy dwa turnusy młodzieży, w każdym 100—130 osób. Kolonje urządzone były w dworku Czerwonego Krzyża na Wilczaku, w Podchorążówce, a w ostatnich latach w gmachu szkoły powszechnej w Fordonie.

Na utrzymanie kolonij letnich zawsze parolub kilkotysięczny fundusz dawał Magistrat. Pozatem składało się też na ten cel społeczeństwo miejscowe i obywatele z okolicy.

I w roku bieżącym Komitet z inspektorem Klimeszem, jako przewodniczącym, na cele, przygotowuje się do akcji kolonijnej. Pierwsze zebranie dla omówienia szczegółów organizacyjnych i zorientowania się w możliwościach finansowych odbędzie się w nadchodzący wtorek 27 marca o godzinie 7 wieczór w sali rady miejskiej.

## RECENZJE KINOWE

Kino „Colosseum“ wyświetla podwójny program. „Zwycięstwo“ jest filmem z życia marynarki wojennej w czasie wojny światowej. Tematem jest walka z łodziami podwodnymi, które zatapiają nie tylko statki wojenne przeciwników, ale też i statki handlowe. Bohaterem jest kapitan statku, służącego jako pułapka na napastników, bo pod zewnętrznym wyglądem starego handlowego żaglowca kryje się dobre wyposażenie wojenne. Rolę główną w filmie o nader frapującej akcji gra G. O'Brien.

„W szponach Czeki“ przedstawia rosyjskie stosunki na sposób amerykański, a więc dość fantastycznie. Tematem jest spisek na życie bolszewickiego komisarza, a przy tej okazji oglądamy też bezdomne dzieci, generalów rozstrzelanych przez bolszewików itp. Rolę główną, przewodcy spiskowców, gra Neil Hamilton. (ver.)

Kino „Orzeł“ gra dwa filmy. „Białe mustang“, film z Dalekiego Zachodu, przedstawia walkę dzielnego cow-boya z szajką złoczyńców, którzy w barbarzyński sposób chwytają dzikie mustangi w zasadzki z kołczastego drutu. Piękny siwy rumak, król dzikich stadnin, jest tytułowym bohaterem interesującego filmu.

„Pokonani zwycięzcy“ jest jednym z nielicznych filmów amerykańskich, występujących przeciwko manji sportowych rekordów. „Emerytowany“ bokser i jego przyjaciółka zaopiekowali się synkiem zmarłego przyjaciela i dla dziecka zmienili tryb swego życia. Gdy chłopiec chce

## Dziś wieczór utworów Franciszka Schuberta

Z cyklu tegorocznych wieczorów muzycznych urządzanych staraniem Pozn. Towarzystwa Oratoryjnego zasługuje na szczególną uwagę wieczór poświęcony wyłącznie utworom genialnego kompozytora Franciszka Schuberta, który odbędzie się w sobotę dnia 24 marca 1934 r. wieczorem o godz. 8-mej w sali koncertowej św. Marcina. Do wykonania programu zaproszeni zostali znani poznańscy artyści pp. prof. Nadzieja Padlewska (fortepian), Witold Luczyński (śpiew), Tadeusz Szulc (skrzypce), Jan Rakowski (wiola), M. Rozmarynowicz (wiolonczela), A. B. Ciechański (kontrabas). Oprócz utworów solowych na fortepian i śpiew usłyszymy jedną z najwartościowszych kompozycji kameralnych, „Forellen Quintett“ na fortepian, skrzypce, wiolę, wiolonczelę i kontrabas.

Bilety w cenie 1.50 zł do nabycia w firmie A. Szrejbrowski, ul. Gwarna nr. 20.

śce patykiem. Wokoło ciemno — nikt nie widzi.

A oto pijany zupełnie jedzie na wozie; jego własne wesele. Cała wieś wrzeszczy, śpiewa, klaszcze w dłonie.

Naraz krzyknął. Fala dotknęła jego stóp. Mrozący chłód przewiał go całego. Uśmiechnął się z własnej obawy. To przecie woda — morze, zawsze jest takie same. Jego woda — tyle ryb z niej wyjął — tyle! Białe pianki nadszły, dotykają znowu stóp i uciekają z żalem. Oto znowu biega — dobiegły — chwile go omoczyły, aż po kolana. Zaczepnął ręką wody i patrzył pod światło. Wygląda jak żywa.

Wstał i począł wypychać łódkę na wodę. Stała nad samym morzem — biała piana tłukła się u jej dzioba.

Teraz jedzie sobie. Daleko wypłynie, aż za czarna wodę, póki nie zobaczy drugiego brzegu.

Zanurzyła się we wodzie. Morze zaszumiało radośnie pod wiosłem. Wrosz wyjeżdżał. Fale drżały białymi centkami w świetle księżycy. Łódź biegła pomimo powoli. Obejrzał się. Malejący brzeg

zdawał się patrzeć ze zdziwieniem. Las kiwał w zdumieniu wierzchołkami drzew.

— Otóż nie powiozą go — otóż nie zamkną w deskach. Tu umrze na łodzi — przy księżycu. — Rzucił z wysiłkiem stary spencer.

— Pożyłeś sobie, Wrosz — pożyłeś — szeptał do kogoś w białą pustkę, w bielejącą mlecznymi mgłami dal.

Dotknął wody ręką. Uczuł wyraźnie, jak go uściskała — jakby ktoś znajomy. Nieprzeparła ochota ułożenia się na tym miękkim, szumiącym płaszczu poczęła go przechylać ku wodzie.

Coraz bliżej jest. Już widzi prawie do dna. Coś srebrnego i białego biega pod wodą. Robi się senny od szumu, który jest coraz głośniejszy i głośniejszy. Wrosz nachylił się, by nabrać wody w garść.

Łódź gębnęła się gwałtownie i Wrosz wpadł do morza. Wynurzył rękę, chcąc uchwycić łódź, ale tylko odtracił ją.

Wyprostowała się zaraz i jęła kołysać się jednostajnie i miarowo na blyszczących w księżycu falach.

